

Wojciech Góralski
Akademia Mazowiecka w Płocku, Wydział Nauk Społecznych
<https://orcid.org/0000-0001-6548-4120>

Poważny brak rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) a niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków mażeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Serrano Ruiz z 23.1.2004 r.

The problem of the relationship of can. 1095, n. 2 CIC
and can. 1095, n. 3 CIC in the light of the sentence
of the Roman Rota c. Serrano Ruiz of January 23, 2004

Abstract:

Since the beginning of the promulgation of the CIC in 1983, there has been a debate about the conceptual differences between evaluative discernment as to the essential marital rights and obligations (can. 1095, n. 2 CIC) and the ability to assume these obligations for psychological reasons (can. 1095, n. 3 CIC). The aim of the undertaken study is to show the relationship between these two titles of nullity of marriage; the point is to show that the incapacity to undertake these duties is an autonomous title. This will be shown by analyzing the judgment of the Roman Rota of 23.1.2004, c. Serrano Ruiz, in which the marriage was annulled due to this incapacity, despite the fact that in the previous instance there were two negative judgments due to a serious lack of evaluative discernment. This means that the person, although capable of evaluative discernment, was not capable of assuming (and fulfilling) the essential marital obligations. A postulate arises to pay careful attention to the autonomy of can. 1095, n. 3 CIC, in which a large role is played by court experts.

Keywords: marriage, sentence c. Serrano Ruiz of January 23, 2004, can. 1095, kann.. 1-3 CIC, nullity of marriage, gravis defectus discretionis iudicii, incapacitas assumendi.

Abstrakt:

Od początku promulgowania KPK z 1983 r. toczy się debata na temat różnic pojęciowych pomiędzy rozeznaniem oceniającym co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich (kan. 1995, n. 2 KPK) i zdolnością do podjęcia tychże obowiązków z przyczyn natury psychicznej (kan. 1095, n. 3 KPK). Celem podjętego studium jest ukazanie relacji zachodzącej pomiędzy tymi dwoma tytułami nieważności małżeństwa; chodzi o wykazanie, że niezdolność do podjęcia tychże obowiązków jest tytułem autonomicznym. Zostanie to ukazane poprzez analizę wyroku Roty Rzymskiej z 23.1.2004 r. c. Serrano Ruiz, w którym stwierdzono nieważność małżeństwa z tytułu owej niezdolności, mimo że w poprzedniej instancji zapadły dwa wyroki negatywne z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego. Oznacza to, że dana osoba, choć zdolna była do rozeznania oceniającego, to jednak nie była zdolna do podjęcia (i wypełnienia) istotnych obowiązków małżeńskich. Rodzi się postulat, by w orzekaniu sądowym z wymienionych tytułów zwracać baczniejszą uwagę na autonomię kan. 1095, n. 3 KPK, w czym duża rola przypada biegłym sądowym.

Słowa kluczowe: małżeństwo, wyrok c. Serrano Ruiz z 23 stycznia 2004, kan. 1095, nn. 1-3 KPK, nieważność małżeństwa, gravis defectus discretionis iudicii, incapacitas assumendi.

Wstęp

W myśl kan. 1095 KPK, niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa obejmuje: brak wystarczającego używania rozumu (n. 2), poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych obowiązków małżeńskiej wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (n. 2) oraz niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskiej z przyczyn natury psychicznej (n. 3). Niezdolność ta została formalnie skodyfikowana dopiero w KPK z 1983 roku, w wyniku wieloletniej refleksji podjętej przez Papieską Komisję do Rewizji KPK, wspieraną przez Kolegium Konsultorów. Treść tej normy prawnej ma charakter generalny, wypracowanie zaś kryteriów oceny poszczególnych jej form ustawodawca pozostawił doktrynie i orzecznictwu.

Od samego początku promulgowania obowiązującego KPK trwa debata w poszukiwaniu interpretacji dotyczącej różnic zachodzących między używaniem rozumu, rozeznaniem oceniającym i zdolnością do podjęcia istotnych obowiązków

ków małżeńskich, a w szczególności co do podstawowej zasady hermeneutycznej, z pomocą której można by określić konstrukcję kan. 1095 KPK (Góralski, 2019, p. 50; Góralski, 2022, pp. 87–98). W debacie tej przewija się m.in. wątek odnoszący się do relacji n. 2 i n. 3 tegoż kanonu.

Mając na uwadze sformułowanie wymienionych numerów kanonu, można pytać o autonomię n. 3, a więc o to, czy dany kontrahent mający wystarczające rozeznanie oceniające co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (n. 2) może być niezdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej (n. 3).

Odpowiedzi na to pytanie udzielił m.in. turnus sędziowski Roty Rzymskiej c. Serrano Ruiz *quinque videntibus* w orzeczeniu z 23 stycznia 2004 roku (Dec. c. Serrano Ruiz 2003, pp. 67–90).

1. Stan sprawy

W sprawie *Mediolanen.*, a więc pochodzącej z archidiecezji mediolańskiej, chodziło o małżeństwo Dariusza i Zofii, razem dorastających, odbywających razem studia, a następnie wspólnie pracujących (w przemyśle chemicznym) i związanych przyjaźnią, którzy zawarli ten związek 1 czerwca 1968 roku w jednym z kościołów wymienionej archidiecezji (mężczyzna liczył wówczas 25 lat, kobieta zaś 23); oboje chętnie udzielali się w apostolstwie parafialnym. Wspólnota małżeńska trwała dziewięć lat, a jej owocem była córka urodzona w 1969 roku. Gdy między małżonkami gasła miłość, w 1977 roku otrzymali separację, a następnie rozwód, po czym oboje zawarli małżeństwa cywilne (w 1995 on, a w 1996 roku ona).

Już jednak wcześniej, w czwartym roku po separacji, Zofia, by poznać źródło nieporozumień z Dariuszem, zasugerowała badania psychologiczne, uznając, że trudności w ich związku wynikały z anormalnej osobowości męża pozbawionego miłości w stosunku do niej.

W dniu 5 stycznia 1982 roku Zofia wniosła do Trybunału Insubryjskiego pozew o stwierdzenie nieważności małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) u Dariusza. Po przeprowadzeniu instrukcji dowodowej (przesłuchanie stron i świadków i przyjęcie opinii biegłego), sędziowie pierwszej instancji wydali 28 czerwca 1984 roku wyrok negatywny, od którego powódka złożyła apelację. Trybunał Apelacyjny Liguryjski, po uzupełnieniu instrukcji dowodowej o opinie trzech nowych biegłych, 1 lutego 1988 roku wyrok pierwszej instancji zreformował orzekając, iż małżeństwo zostało zawarte nieważnie (Dec. c. Serrano Ruiz, 2003, pp. 67–70).

Sprawa znalazła się następnie w Rocie Rzymskiej, gdzie 18 lipca 1990 roku zapadł wyrok negatywny (Dec. c. Serrano Ruiz 2003, p. 72, n. 2).

Zdeterminowana powódka, dnia 16 marca 1998 roku złożyła nową skargę powodową do Trybunału Insubryjskiego, wnioskując o stwierdzenie nieważności małżeństwa – tym razem z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK).

Tymczasem pojawił się problem, obrońca węzła małżeńskiego pierwszej instancji zgłosił bowiem zarzut, twierdząc, że spór zakończył się z uwagi na zgodność dwóch wyroków negatywnych (w pierwszej i trzeciej instancji) z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego po stronie pozwanego. Wówczas Trybunał zadekretował, iż Zofii nie przysługuje prawo działania w tymże Trybunale Insubryjskim.

Po zwróceniu się powódki do Trybunału Liguryjskiego ten – dekretem z 24 września 1999 roku – decyzję Trybunału Insubryjskiego unieważnił i odesłał sprawę do rozpoznania przez Trybunał pierwszej instancji.

Ponawiane wiele razy rozpoznawanie sprawy przez Trybunał pierwszej instancji, niekiedy przez kolegium pięciu sędziów, niosło ze sobą niemożliwość znalezienia innych sędziów, którzy by sprawę rozpoznali. Co więcej, już po dwukrotnym powzięciu przez te Trybunały decyzji, ze wszech miar wypadało, by sprawa została rozpoznana poza nimi. Dlatego też, gdy patron powódki zwrócił się o pomoc do Sygnatury Apostolskiej o określenie kompetencji, Trybunał ten, dekretem z 27 stycznia 2000 roku, powierzył prowadzenie sprawy Rocie Rzymskiej, wskazując, że ma się to dokonać bez rozstrzygnięcia kwestii rozbieżności dekretów wydanych przez pierwszą i drugą instancję co do zakończenia lub nie sporu. Bardzo złożona, jak podkreśla Serrano Ruiz, okazała się formuła wątpliwości wskazana przez Sygnaturę Apostolską – tak z uwagi na wspomnianą niejasność poprzednich decyzji w sprawie uprawnienia powódki do działania w sądzie, jak i ze względu na sam wzajemny stosunek kwestii (dotyczących kann. 2 i 3 kan. 1095 KPK).

Formuła ta została określona następująco:

Czy należy przyjąć tytuł niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich do rozpoznania przez Trybunał działający jako pierwsza instancja, mimo decyzji (negatywnych) co do poważnego braku rozeznania oceniającego (u tegoż pozwanego); i, jeśli rozstrzygnięcie będzie negatywne,

Czy odnośny tytuł (*incapacitas assumendi*) należy rozpoznać mocą dekretu Sygnatury Apostolskiej z 27 stycznia 2000 roku; i dlatego:

Czy stwierdza się nieważność małżeństwa, w rozpoznawanym przypadku, z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, stosownie do kan. 1095, n. 3 KPK, przez Trybunał działający jako pierwsza instancja.

Jak się okazuje, konstatuje Serrano Ruiz, polecenie Sygnatury Apostolskiej przede wszystkim odnosi się do kompetencji Roty Rzymskiej, jak zresztą sugerowała to prośba patrona powódki i sama odpowiedź tejże Sygnatury o nieprzesądzeniu wstępnej kwestii prawnej co do autonomicznego zakresu aplikowania przepisów kan. 1095, kann. 2–3 KPK.

W instancji rotalnej dokonano uzupełnienia instrukcji dowodowej przez przyjęcie wielu dokumentów i pism oraz przesłuchanie stron i niektórych świadków.

Dziekan Roty Rzymskiej, mając na uwadze to, że w poprzednich instancjach orzekały kolegia złożone z pięciu sędziów, oraz to, że przy „milczeniu” Norm Roty Rzymskiej, w Trybunale Apostolskim należy zachować kan. 1441 KPK, wyznaczył do rozpoznania sprawy pięciu sędziów (Dec. c. Serrano Ruiz, 2003, p. 98, n. 3).

2. Formalna różnica założeń, o których w kan. 1095, kann. 2–3 KPK oraz możliwość zaskarżenia małżeństwa o nieważność z kan. 1095, kan. 3 KPK mimo dwóch wyroków negatywnych z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK)

W segmencie tym ponens rotalny uwzględnił zarówno motywy prawne, jak i faktyczne.

Pierwsza kwestia, która została zlecona Rocie Rzymskiej, zauważa Serrano Ruiz, dotyczy rozróżnienia pomiędzy tytułami nieważności małżeństwa określonymi w dyspozycji kan. 1095, w szczególności w kann. 2 i 3, o które chodzi w sprawie. Jeśli bowiem dla stwierdzenia niezdolności nie miałyby znaczenia jej źródło, to nie można by wątpić, iż chodziłoby o dwa zgodne wyroki *pro vinculo*, które nie otwierałyby drogi do dalszego prowadzenia sprawy.

Wymieniony sędzia podkreśla, że kwestię, o którą chodzi, znacząco i erudycyjnie przytaczają poprzednie dekrety, które, jak powiedziano, dochodzą do sprzecznych opinii, których Sygnatura Apostolska celowo nie chciała rozstrzygać. Z tego też powodu wydało mu się czymś użytecznym przypomnienie pewnych kwestii z zakresu z orzecznictwa rotalnego, które naświetla całą kwestię (Dec. c. Serrano Ruiz, 2003, p. 69, n. 4).

Przed wszystkim, akcentuje ponens, należy rozróżnić między tym, co ma charakter generalny i z racji metody powinno być zastosowane jako coś podstawowego, od tego, co odnosi się bliżej do konkretnych pojęć.

Tak więc dokładna analiza prawna zaleca formalne rozróżnienie, zbyt bowiem byłoby i przeciwne roztropności, której wymaga styl legislacyjny, szersze mówienie, gdy w danej hipotezie wystarczy oznaczyć niezdolność lub taką czy

inną jej rację. Owszem, sama dyspozycja przepisu, która unika zwykłego i bardziej ogólnego sformułowania i osobno przytacza przyczyny niezdolności, niejako *ex se* przedstawia autonomię, którą zresztą konsultorzy Papieskiej Komisji do Rewizji KPK proponują jaśniej sformułować (*De consensu matrimoniali*, 1977, pp. 369–371).

Zdaniem ponensa, należy również mieć na względzie to, iż czymś innym jest rozróżnienie lub „rozdzielenie” tytułów nieważności, czymś innym jest natomiast ich wzajemne przyporządkowanie lub pośrednie powiązanie. Kwestia ta niekiedy może być rozwiązana jedynie wyraźnym zestawieniem pojęć, np. brak używania rozumu i poważny brak rozeznania oceniającego; jednak jako norma jest rozwiązywana w każdym przypadku wyłącznie na podstawie oceny faktów.

Wreszcie dokładniej należy ocenić postać poważnego braku rozeznania oceniającego w porównaniu do niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej, o których to figurach prawnych turnus ma się wypowiedzieć. Już „na pierwszy rzut oka” widać, że poważny brak rozeznania oceniającego odnosi się do samego aktu zgody, podczas gdy tzw. niezdolność psychiczna, która przynajmniej powinna być już obecna w koniecznym „korzeniu” w wyrażaniu zgody, raczej odnosi się, jak to sugeruje samo prawo („istotne obowiązki małżeńskie”, kan. 1095, n. 3 KPK) do utworzenia wspólnoty, która powinna trwać. Niezdolność, która powinna wynikać z przyczyn natury psychicznej (kan. 1095, n. 3 KPK) i odnosić się do wspólnoty, relacji, praw i obowiązków małżeńskich przyjmowanych i przekazywanych, wymaga określonej postawy również w stosunku do drugiej strony. Natomiast rozeznanie oceniające, jakkolwiek skierowane jest do samego przekazania siebie samego i przyjęcia drugiej strony, stawia w centrum raczej naturę bardzo poważnej umowy, którą niesie ze sobą małżeństwo (Thomas Aquinas, 1984 q, 42, art. 2, ad 20). Ta ostatnia racja, dotycząca wzajemnej relacji stron do siebie, zyskuje większą siłę i znaczenie płynące z soborowej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II; obowiązujące prawo czerpie z niej inspirację i kryterium interpretacyjne (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 69–70, n. 45).

Gdy chodzi o motywy, dla których Trybunał Insubryjski pierwszej instancji odrzucił skargę o stwierdzenie nieważności małżeństwa z tytułu *incapacitas assumendi* pozwanego (kan. 1093, n. 3 KPK) po dwóch orzeczeniach negatywnych z tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* (kan. 1095, n. 2 KPK), to turnus rotalny uznał, że w jakiejś mierze przekraczają spekulatywną ocenę rzeczy i nie sprowadzają się po prostu do zwykłego rozważenia faktów.

Sędziowie mediolańscy, stwierdza redaktor orzeczenia rotalnego, nie bez pewnej racji mieli przed oczami czas, w którym sprawa została wprowadzona

i rozpoznana w procesie. Powódka bowiem najpierw zwróciła się do sądu kościelnego w 1982 roku, gdy nowy KPK nie był jeszcze promulgowany, a decyzję otrzymała 28 czerwca 1984 roku, a więc już pod rządami tejże kodyfikacji. Dlatego wspomniani sędziowie, pod określeniem i rzeczywistością rozeznania oceniającego, jakie należało wówczas rozumieć, przyjmowali również tytuł *incapacitas assumendi*, nieprzyjęty jeszcze wówczas wyraźnie przez prawo. Tak więc raczej z powodu przedłożenia sprawy i sposobu oceny powódki dwa tytuły zostały połączone w jeden.

Z uwagi na argumenty wzięte z doktryny i orzecznictwa przedkodeksowego, lecz przede wszystkim z powodu racji przedłożonych w części *In facto* co do wniosków i stwierdzeń powódki oraz wywodów przytoczonych w wyrokach, Trybunał Insubryjski, złożony z pięciu sędziów, doszedł do wniosku o nieprzyjęciu tytułu *incapacitas assumendi* po stronie pozwanego; zastosował wówczas mniej właściwą formułę: „Zofii nie przysługuje możliwość działania w obecnym sądzie”.

Sędziowie pierwszej instancji, działając przede wszystkim w świetle obowiązującego prawa, zaznaczyli, że nie wynika stąd krzywda w decydowaniu poza wnioskiem stron i prawa stron oraz w sprawie obrony co do określonego tytułu niezdolności psychicznej. Powódka bowiem miała i *de facto* wykonywała władzę przedstawiania i opierania się wspomnianej racji nieważności.

Gdy chodzi o tę drugą rację przeciwko sędziom, kontynuuje ponens, nie od rzeczy będzie wspomnieć również o różnych źródłach nieważności, tj. nieważności decyzji na mocy kan. 1620, przytoczonego przez samych sędziów: proces bez żądania procesowego i odmowa jednej ze stron prawa obrony (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, kann. 4 i 7).

Bez bardziej subtelnych racji – dodaje Serrano Ruiz – nie można przyjąć braku jasnej propozycji przedmiotu sądu w zawiązaniu sporu przez dobrowolne twierdzenia strony lub stron podczas trwania sądu. Dlatego obciążone jest pewnym brakiem precyzji następujące zdanie dekretu pierwszej instancji, w którym stwierdzono, że nieważność (nieusuwalna) wyroku nie wynika z każdego naruszenia norm proceduralnych, lecz tylko tych naruszeń, z których skutecznie wynika dla stron lub dla jednej z nich utrata możliwości wyrażenia własnych racji (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, n. 6).

Jak zauważa ponens rotalny, przeciwnego zdania byli sędziowie Trybunału Liguryjskiego (drugiej instancji). Z pomocą aktywnej patronki powódki usiłują wskazać na argument z czasu. Przypominają więc, że w doktrynie, jak i w orzecznictwie, zarówno przed promulgacją nowego KPK, jak i później zwracano uwagę na różnicę między dwiema formami niezdolności, które w prawie pozytywnym formalnie zostały uznane za różne. Stąd też niejednokrotnie były przedkładane i rozróżniane (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 71, n. 7).

Po zwięzłym podsumowaniu wywodów ponensa (w kann. 8 i 9 orzeczenia), turnus rotalny orzeka w tej części wyroku *Affirmative*, co oznacza, że uznaje, iż należy przyjąć prowadzenie sprawy z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK) *tamquam in prima instantia*. Jednocześnie dodano, iż powódka ma prawo do procesu (*ius standi in iudicio*), ubiegając się o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa z tytułu *incapacitas assumendi* po stronie pozwanego (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, pp. 72–73, n. 10).

3. Nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

3. 1. Motywy prawne

Ponens stwierdza na wstępie, iż zadaniem turnusu jest rozpoznanie, jakie było rozeznanie oceniające u pozwanego, gdy zawierał małżeństwo, oraz czy dysponował takimi zdolnościami psychicznymi, którymi jest budowana i urzeczywistniana wspólnota całego życia i miłości małżeńskiej.

Obydwa tytuły nieważności, które należy rozróżnić, niejednokrotnie w porządku egzystencjalnym występują u tej samej osoby i niejako w następstwie wydarzeń jeden od drugiego zostaje „oddzielony”. Niekiedy, gdy okaże się, że brak rozeznania oceniającego nie był poważny (lub jako taki nie został wykazany), dokonuje się przejścia do ogólnej niedojrzałości osoby albo niezdolności przekazania się i przyjęcia przez drugą stronę.

Kwestie tę, zauważa ponens, głębiej potraktował H.S. Sullivan (*Teoria interpersonale della psichiatria*, Milano 1975, p. 317), stwierdzając w odniesieniu do seksualności, że pożądanie seksualne pod wieloma względami jest szczególnie reprezentatywnym przykładem dynamizmu: częściowo z uwagi na to, że jawi się wówczas, gdy zdolność myślenia i komunikowania się jest już w dużej mierze utrwalona i udoskonalona. Dynamizm seksualny, najwyższy i szczególnie jaskrawy, jest typowy dla wszystkich dynamizmów. Z kolei prof. P. Messini (*Psicologia e psicopatologia della relazione interpersonale*, Roma 1972, p. 18 nn.) przyjmuje, że w owej głębokiej i całkowitej jedności dwojga osób, ustanawianej we wspólnocie małżeńskiej, a więc szczególnej i znaczącej, osobowość zróżnicowana zbiega się ze zdolnością znoszenia kogoś, w tym aspekcie, jako antytezy czy przeszkody. Wiąże się z tym pojęcie tolerancji, która odpowiada podstawie interakcji dwojga, w wymiarze autonomicznej komplementarności. „Zmierzać” w kierunku drugiego pochodzi z akceptacji własnego ciała i własnej osoby, jako ograniczenie

własnej możliwości; pochodzi z akceptacji ciała kogoś drugiego, jego osoby, jej ograniczeń i jej możliwości (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 73, n. 11).

Nic więc dziwnego, stwierdza ponens, że – jak widać – we wspólnocie małżeńskiej niekiedy występują nieuporządkowania, które stwarzają trudność osoby „wyjścia z siebie” albo przyjęcia drugiej strony takiej, jaką jest sama w sobie (np. narcyzm, nadpotliwość, brak empatii, występujące także w sferze seksualnej).

Co się tyczy seksualności, Sobór Watykański II mówi o „erotycznej skłonności nastawionej egoistycznie” (Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 49); także autorzy świeccy nie pomijają sygnalizowania charakteru całkowicie dialogowego obcowania seksualnego spełnianego *humano modo*. Tak więc B. Callieri, A. Castellani i G. De Vincentiis, w pracy *Lineamenti di una psicopatologia fenomenologica* (Roma 1972, p. 199) podkreślają, że metafizyka, czyli „wychodzenie” poza naturę nie jest „usytuowana” na poziomie sumienia; zaczyna się otwarciem na drugiego, jest gdziekolwiek, także w rozwoju seksualności. O ile szuka się posiadania, to nie chodzi tylko o ciało, lecz o ciało „oświecone” przez życie w świadomości. Niebezpieczeństwo obiektywizowania ciała drugiej osoby w doświadczeniu seksualnym jest z pewnością obecne. Zachowanie w sferze seksualnej implikuje w sposób stały konstytutywność dwuosobową. Życie seksualne osoby pojeдинczej w sposób fundamentalny przekracza przestrzeń wewnętrzną własnego istnienia dla siebie, w której jest „zlokalizowany” instynkt seksualny. „Wymiar transcendentny ludzkiej natury seksualnej nie daje się ująć w dialektyce tzw. instynktu seksualnego (jak chciałby uproszczony freudyzm)” (Dec. c. Serrano Ruiz 2009, pp. 74–75, n. 12).

O miłości małżeńskiej, kontynuuje Serrano Ruiz, wymownie wypowiedział się Paweł VI w Encyklice *Humanae vitae* stwierdzając, że „jest to przede wszystkim miłość ludzka, a więc zarazem zmysłowa i duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, lecz także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach życia codziennego nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą, i razem osiągalni swą ludzką doskonałość. Chodzi następnie o miłość pełną, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie” (Paweł VI 1999, p. 26; Dec. Serrano Ruiz 2004, p. 75, n. 13).

Przytaczając ten fragment dokumentu papieskiego, ponens dodaje, że doktryna Pawła VI dotyczy szczytu owej miłości małżeńskiej, o której niekiedy mówi

się, że mimo jej braku, małżeństwo jest jednak uznawane przez prawo za ważne. Taki jednak brak, gdy niekoniecznie niesie ze sobą nieważność małżeństwa, po głębszej analizie oznacza niezdolność płynącą nie tylko z ludzkiej słabości lub niedoskonałości, co słusznie wskazywałoby na nieważne przymierze. To jednak, czy zgoda małżeńska z powodu niezdolności całkowicie „upada” czy tylko brak jej pożądanej doskonałości, należy rozstrzygać w każdym przypadku, z pomocą biegłych (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 69, n. 1).

W n. 14 orzeczenia, jego redaktor wnioskuję, że gdy chodzi o dewianta odchodzącego od normy dotyczącej seksualności, również od tej, która dotąd nie została przywołana w stosunku do małżeństwa, to kwestia powinna zostać rozważona w potrójnym aspekcie: a) psychologicznym, czyli dotyczącym zrodzenia, gdzie może chodzić o impotencję organiczną lub funkcjonalną albo niezdolność do wypełniania obowiązków małżeńskich w przypadku współżycia seksualnego moralnie nie do przyjęcia; b) psychoseksualnym, czyli odnoszącym się do szczególnego „odchylenia” (zboczenia) instynktu seksualnego, dlatego skierowanie małżeństwa ku dobru małżonków i prokreacji doznaje poważnego niszczenia w owej miłości, która właśnie poprzez dzieło małżeństwa wyraża się i doskonali (por. Konstytucja *Gaudium et spes*, n., 49); c) bardziej ogólnym, dotyczącym relacji międzyosobowej, która istnieje i koniecznie powinna istnieć w spełnianiu seksualności *humano modo* i w sposób bardziej chrześcijański (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 75, n. 14).

W pierwszym i w drugim przypadku – dodaje sędzia – tytuł nieważności odnoszący się do sfery seksualnej, zyskuje większą autonomię i różnorodność, natomiast w opcji trzeciej, seksualność, choć niknąca, stanowi tutaj wskazówkę, czyli poszlakę o niewątpliwym znaczeniu dla głębszej analizy relacji międzyosobowej, intymnej i wyłącznej, której wymaga małżeństwo i w której tkwi jego istota (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 75, n. 14).

Poza tym, w pełnym rozpoznaniu anormalności seksualnej w relacji do małżeństwa nie należy pomijać i tego, że niekiedy mają miejsce przypadki odnoszące się bardziej do grzechu: homoseksualizm, nimfomania, satyryzm i im podobne. W orzecznictwie tradycyjnym zwykle określane są one mianem niemoralności konstytucjonalnej lub anomalii w sprawach małżeńskich.

Ponieważ seksualność w małżeństwie, kontynuuje ponens, całkowicie mieści się w relacji międzyosobowej, jest ona istotnym prawem i obowiązkiem małżeńskim, a poza tym, ponieważ dotyczy również sfery grzechu przeciwko czystości, powinna odnosić się także do sprawiedliwości, która wiąże jednego małżonka wobec drugiego. Małżonkowie powinni wzajemnie się sobie oddawać i przyjmować we wspólnym związaniu się, które natura i jej Stwórca wszczepił w strukturę osoby, ciała i duszy, skierowaną ku małżeństwu. W tym też należy upatrywać

owe jednakowe prawa i obowiązki w przymierzu małżeńskim (kan. 1135 KPK). Należy wreszcie pamiętać o radości i satysfakcji, jakiej doznają z seksualności prawowici małżonkowie (por. Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 49). Dlatego też, gdy w miejsce owej radości, która pochodzi od samej natury, małżonkowie zostają obciążeni utrapieniami i poważnymi trudnościami powodowanymi przez jednego z nich wobec drugiego w dziele własnego małżeństwa, czymś zrozumiałym jest, iż małżeństwo pozostaje wówczas jedynie rodzajem sideł, z których nie można się wydostać (Dec. c. Serrano Ruiz 2009, p. 75, n. 15).

Redaktor orzeczenia rotalnego nadmienia wreszcie, iż w obszarze *incapacitas assumendi* orzecznictwa rotalnego podkreśla się, iż psychiczne nieuporządkowanie seksualne powinno być poważne, powstałe przed zawarciem małżeństwa, całkowicie nie do pogodzenia ze wspólnotą życia i miłości małżeńskiej i czyniącej ją w jakiś sposób trudną (Ioannes Paulus, 1987, pp. 1453–1459; Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 77, p. 16).

3.2. Motywy faktyczne

Na wstępie ponens stwierdza, że wytrwała i prawdopodobna powódka, mimo ciągłych i poważnych trudności męża w intymnych relacjach małżeńskich, początkowo zdecydowanie opowiadała się za obroną węzła małżeńskiego, a następnie, coraz bardziej przekonując się, że przeszkoda wynika z wrodzonej przypadłości męża, z takim samym zaangażowaniem zaczęła ubiegać się o stwierdzenie nieważności swojego związku. W zeznaniu sądowym powiedziała, że jest zdecydowanie przekonana o nieważności swojego małżeństwa, a w ostatnich latach konsultowała się z innymi osobami, które ją wsparły w rozwiązaniu problemu. Powstał on, z całym swoim „ciężarem gatunkowym” podczas podróży poślubnej i dotyczył relacji międzyosobowej, przede wszystkim w wymiarze heteroseksualnym: przekazania własnej seksualności. Stwierdzenie to uzupełnił pozwany, wyznając, że – jak to zrelacjonowała powódka – nie odczuwał wielkiego „pociągu” w stosunku do niej z każdego punktu widzenia, tak fizycznego, jak i psychologicznego. Żywiąc osobiste idee dotyczące małżeństwa, uznawał, że relacje seksualne nie mają większego znaczenia; w pozwanej widział bardziej siostrę niż żonę. Małżeństwo dopełnił dopiero po kilku dniach, ponieważ nie odczuwał potrzeby „zbliżenia się” do żony, szukał więc wymówek, by stosunki seksualne oddalić w czasie. Powódka stwierdziła też, że takiej sytuacji nie akceptowała, była ona nie do zniesienia, ponieważ godziła w istotę małżeństwa, co właśnie spowodowało u niej kryzys. Nadmieniła też, że nie uważa, by do ważności małżeństwa stosunki intymne powinny być entuzjastyczne, szczęśliwe, lecz jedynie normalne. Pewnym minimum w relacjach małżeńskich, egzystencjalnych i sek-

sualnych, powinno być to, by nie były one frustrujące i nie do zniesienia; stanowi to prawdziwe minimum wymagane do ważności małżeństwa (Dec. c. Serrano Ruiz 2009, p. 77, n. 11).

Tego rodzaju wypowiedź Zofii potwierdził co do istoty pozwany (Dec. c. Serrano Ruiz 2009, p. 77, n. 11).

Stosownie do kan. 1679 KPK, stwierdza ponens, same zeznania stron nie stanowią pełnego dowodu, konieczne jest sięgnięcie do opinii biegłych. Ci ostatni występowali w pierwszej instancji, gdy sprawa była prowadzona z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego po stronie pozwanego; niektórzy byli powołani *ex officio* (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 78, n. 18).

Ponens odniósł się najpierw do relacji psychologicznej sporządzonej przez ks. R., który wiele razy występował jako biegły *ex officio* w Trybunale Mediolańskim. W omawianej sprawie został jednak powołany jako świadek (był doradcą powódki w jej trudnościach małżeńskich). Duchowny ten w okresie pięciu lat rozmawiał z obydwoma stronami, by pomóc im w rozwiązaniu nieporozumień małżeńskich. W odniesieniu do osoby pozwanego zeznał, że Dariusz również obecnie przejawia oznaki trudności, które występowały w momencie zawierania małżeństwa: niepewność, poważny brak decyzyjności, niezdolność do realnego chcenia. Zdaniem świadka, pozwany nie chciał małżeństwa, nie był jednak zdolny powiedzieć „nie”. Jak świadek dodał, niepewności, które Dariusz żywił przed zawarciem małżeństwa, wskazują na jego niezdolność do podejmowania decyzji nadzwyczajnych. Świadek uznał, że zahamowania w sferze woli występują u osób, które unikają podejmowania ważnych decyzji. Zburzenie to jednak jest wyrazem tendencji obsesyjnej co do wątpliwości w każdej sprawie i co do przygotowania się do działania zamiast samego działania, co w przypadkach poważnych, jak Dariusza, może skutecznie prowadzić do nieszczęśliwego paraliżu woli. Świadek powtórzył, że pozwany nie chciał małżeństwa, nie był zdolny powiedzieć „nie”. To wszystko było związane z niedojrzałością emocjonalną, która ostatecznie prowadzi do braku zdolności do autonomii decyzji, co występowało także w odniesieniu do samego postanowienia o separacji przed wniesieniem (przez powódkę) sprawy *nullitatis matrimonii*.

Komentując relację świadka, sędzia zauważa, że to, co on powiedział, odnosi się raczej do braku rozeznania oceniającego (braku wolności wewnętrznej), o który to tytuł nieważności chodziło. Natomiast co do niezdolności, o której w kan. 1095, n. 3 KPK, to odnoszą się do niej słowa świadka, w których stwierdza, iż czymś właściwym jest prześledzenie biegu wydarzeń: zawarcie małżeństwa i zachowywanie się jak kogoś żonatego, kto wewnętrznie małżeństwo odrzuca, ponieważ nie uważa się za odpowiedniego do tego stanu, ignorancja natury małżeństwa, niedostrzeganie własnej niezdolności do utrzymywania szczególnej re-

lacji międzyosobowej, czego wymaga wspólnota małżeńska. W stwierdzeniu tym świadek, jak sam oświadczył, nie miał na myśli jedynie relacji seksualnej *sensu stricto*, która okazała się dla pozwanego szczególnie trudna, lecz życie wspólne, „bycie ze sobą”, wspólnotę życia, do której wydaje się być on niezdolny. Świadek wspomniał ponadto, iż Dariusza ogarniał lęk wobec zbliżającego się ślubu; był to lęk wewnętrzny, gdy uświadamiał sobie, że popełnia błąd podejmując podobne zobowiązanie (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, pp. 78–79, n. 11).

Analizując wnioski biegłego, ponens zwraca uwagę na trzy momenty. Tak więc przede wszystkim zauważa, że to wszystko, co dotyczy braku oceny krytycznej i wolności wewnętrznej u pozwanego, obejmuje argumenty, które wskazują na jego niezdolność psychiczną do małżeństwa. I jakkolwiek w aspekcie procesowym turnus nie uwzględnia kan. 1095, n. 2 KPK, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by dowody te zastosować do tytułu nieważności, o którym w kan. 1095, n. 3 KPK. Następnie podkreśla, że istnieje wewnętrzna spójność z faktami i racjami przytoczonymi przez powódkę, która to spójność opinię tę (o zastosowaniu kan. 1095, n. 3 KPK) pozwala przyjąć i usprawiedliwić. Wreszcie Serrano Ruiz nadmienia, że aby ową diagnozę eksperta sędziowie mogli przyjąć, nie mogą nie zauważyć samej sprzeczności zachodzącej między bardzo dobrym zamiarem małżeńskim stron i nieszczęśliwym losem małżeństwa, mając bowiem przed oczami określoną sytuację stron, nie dostrzegają niczego, poza „niedostatkiem” charakteru, co mogło przeszkodzić zdrowemu i/lub pomyślnemu życiu wspólnemu obu stron (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 79, n. 19).

W odniesieniu do opinii biegłego *ex officio* (sporządzonej w oparciu o akta sprawy), dr. G., ponens przytacza jego fragmenty, w których ekspert ten uznał osobowość pozwanego jako odznaczającą się strukturą charakterologiczną nie-normalną, w której ujawniają się dynamizmy obsesyjne przy dobrej zdolności neotycznej, które szeroko wyjaśniają jej skuteczność w płaszczyźnie „roboczej”, z której podmiot czerpie większe korzyści (nierzadko w działaniach i w racjach takich decyzji należy brać pod uwagę kondycję intelektualną pozwanego). Kondycja ta, z uwagi na ubóstwo doznań afektywnych jest oznaką pewnej anomalii i jakby ukrywaniem ubogiej osobowości. Biegły zwrócił uwagę na brak u Dariusza relacji (tak uczuciowych, jak i seksualnych) z osobami innej płci, co wskazuje na brak u niego nastawienia na życie małżeńskie pod jakimkolwiek aspektem oraz na trudności istniejące uprzednio (przed zawarciem małżeństwa) w nawiązaniu relacji z osobami płci żeńskiej na płaszczyźnie komunikacji tak uczuciowej, jak i „spotkań” seksualnych (taka postawa, tzw. neutralna istniała w okresie narzeczeństwa). W osobowości pozwanego ujawniają się konotacje charakterologiczne nienormalne, przeważnie typu obsesyjnego, niewątpliwie istniejące już przed spotkaniem z powódką. Kryją się tutaj poważne problemy natury obsesyj-

nej w relacji do postaci rodzicielskiej, a w szczególności macierzyńskiej – odnoszone do zdolności do życia małżeńskiego, które zakłada nie tylko świadomość natury oraz celów umowy małżeńskiej i należących do niej obowiązków, lecz także i przede wszystkim akceptację motywującą, a więc w pełni wolną od więzów relacji pierwotnej, uczuciowo zniekształconej, która przeszkadza w regularnym rozwoju tożsamości własnego „ja”.

Tenże biegły – kontynuuje redaktor orzeczenia – w swojej konkluzji stwierdził, że poprzez motywacje, które przedstawił, oraz mając na uwadze spotkania z pozwanym i powódką, jest moralnie przekonany, iż Dariusz nie był zdolny zawrzeć ważnego małżeństwa, w szczególności z powodu braku zdolności do wypełnienia w sposób skuteczny odnośnych powinności.

Jak zauważa Serrano Ruiz, w opinii tej przede wszystkim należy dostrzec rozpoznanie poważnych anomalii psychicznych u pozwanego w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa. Anomalie te są wspólne zarówno dla wyrażenia zgody małżeńskiej, jak i ustanowienie ważnej wspólnoty; co więcej, to, co oznacza niezdolność do wyrażenia konsensu, tym bardziej obciąża zdolność do przyjęcia istotnych obowiązków. To ostatnie stwierdzenie biegłego, zdaniem wymienionego ponensa, wzmacniają owe wyjaśnienia, które w poprzednich instancjach (pierwszej i trzeciej) okazały się niewystarczające do uznania u pozwanego poważnego braku rozeznania oceniającego (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 79–80, n. 20).

Ponens zwraca następnie uwagę, że sędziowie pierwszej instancji, rozpoznając sprawę z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego, duże znaczenie przypisali poprzednim relacjom biegłych, ponieważ ks. R. przedstawił raczej hipotezę lub interpretację faktów niż ich analizę; natomiast prof. G. znalazł u pozwanego jedynie strukturę obsesyjną, umiarkowanie zrównoważoną, która skłania do „pęknięcia” w relacji do figury żeńskiej. Poza tym, sędziowie ci bardzo podkreślają związanie się pozwanego – po zawarciu małżeństwa – z inną kobietą, z którą nawiązał bardzo szczególną relację, unieszczęśliwiającą tę małżeńską (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 80, n. 21).

Przypomniano następnie, że w pierwszej instancji, gdzie rozpoznawano tytuł braku rozeznania oceniającego, zapadł wyrok negatywny, mimo opinii biegłych przemawiających za nieważnością, tymczasem w drugiej instancji wydano wyrok pozytywny, choć jeden z biegłych stwierdził w swojej opinii brak u Dariusza poważnej anomalii psychicznej. Dlatego też czymś bardzo ważnym jest wyjaśnienie owej rozbieżności (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 80–81, n. 22).

Dr T., występujący *ex officio*, dysponując jedynie aktami sprawy (pозwany nie stawiał się na badania) doszedł do wniosków, iż Dariusz odznacza się nieuporządkowaną osobowością ze śladami obsesyjnymi, lekkim deficytem woli

i „zahamowaniem” pożądania seksualnego; tego rodzaju nieuporządkowanie, jako strukturalne, nie dopuszcza uzdrowienia. Poza tym to nieuporządkowanie powstało w okresie dzieciństwa i młodości osoby, nie wzrastając z biegiem czasu i nie słabnąc.

Innym wnioskiem jest stwierdzenie, że według kryteriów nauki, pozwany w okresie zawierania małżeństwa był nieświadomy oznak szczególnego obciążenia psychopatologicznego, z którego powstała niezdolność do wyrażenia zgody na małżeństwo i do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Wreszcie ponens wnioskuje, iż opinie poprzednich ekspertów polegają raczej na stwierdzeniu racji psychologicznej postępowania pozwanego (profil psychologiczny, stan ducha, linie charakteru, wyjaśnienia dynamik psychologicznych), niż na badaniu korzeni tego postępowania (profil psychodiagnostyczny), a tym samym nie mogą ujawnić jego poważnej przyczyny.

Nie pomijając też, dodaje sędzia, znaczenia i wiedzy w spełnianiu obowiązku przez biegłego co do jego wniosków, można poczynić pewne spostrzeżenia.

Przed wszystkim ekspert ten (dr T.) nie badał pozwanego, stąd już od początku jego ocena stała się teoretyczna, z której pochodziły raczej konkluzje spekulatywne, w których niekiedy wymagałoby się zwrócenia większej uwagi na przedstawione fakty i dowody. Biegły ten przyjął, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę, jak brak badania pozwanego nie pozwala zweryfikować wniosków, które wynikają z jego zeznania. Także pod tym względem, z zachowaniem uczciwości i kompetencji biegłego, jest czymś oczywistym sposób, w jaki na podstawie akt wyciąga wnioski niejako *a priori*. Cokolwiek by nie powiedzieć o metodzie stosowanej w naukach, w dziele sądowniczym zawsze jest czymś pożądanym największa wierność w stosunku do tego, co zostało udowodnione.

Jakkolwiek biegły, jak sam zaznacza, zdobył pewność moralną, to – zdaniem turnusu rotalnego – dał wyraz swojemu przekonaniu, nie dość jednak opartemu ma faktach (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 81–82, n. 23).

Po złożeniu opinii sporządzonej *ex officio* przeciwnej roszczeniu powódki, przedstawiła ona prywatną opinię biegłego (prof. L.), który przyjął niezdolność pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Jakkolwiek, nadmienia Serrano Ruiz, inny charakter ma opinia prywatna, a inny wykonana *ex officio*, to należy dokładnie zbadać racje przytoczone w tej pierwszej.

Otóż prof. L. zdecydowanie wyraził opinię o niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, ponieważ brak u niego erotyki stał się w istocie prawdziwą przeszkodą w budowaniu „znośnej” wspólnoty międzyosobowej. Uznał, że chodzi o postępowanie pozwanego nie do zniesienia, a więc traumatyzujące, które można wyjaśnić jedynie głębokim zaburzeniem psycho-instynktowym. Dodał, że pozwany powinien ożenić się nie z kobietą zwyczajną,

zdrową i fizjologiczną dysponowaną do życia intymnego, lecz z towarzyszką podobną do niego: „zamkniętą” erotycznie i żyć następnie jak brat z siostrą.

Ponens przyjmuje, że względnie łatwo jest uznać za niezdolnego do wyrażenia zgody małżeńskiej małżonka, który w sytuacji anormalnej lub patologicznej jest „chłodny” i odrzucający, sprawy intymne.

Cokolwiek by nie było, nie do odrzucenia są racje odnoszące się do zdolności do konsensu, o której mówiono w poprzednich instancjach; z pewnością wniosły one wiele wskazań co do niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 82, n. 24).

Sędzia rotalny stwierdza, że należy mieć nadzieję, iż Trybunał apelacyjny rozstrzygnie różnicę opinii biegłych z pomocą bardziej biegłego.

Tak więc prof. S., wyznaczony *ex officio*, który badał pozwanego, stwierdził, że ten 44-letni mężczyzna, generalnie o dobrym zdrowiu, wolny od chorób fizycznych, jest aktualnie dotknięty poważną formą psychonerwicy charakteryzującą się zaburzeniami typu histerycznego i obsesyjnego, tkwiącymi w osobowości schizoidalnej dobrze zachowanej, z silną obroną intelektualizowania. Dzięki temu mógł ukryć poważniejsze anomalie w sferze uczuciowej, które znacząco przyczyniały się do pełnej zdolności do zawarcia małżeństwa, ze śladami izolacji między uczuciem i myśleniem oraz ze znaczącym ograniczeniem pożądania. Przebieg relacji z Zofią i późniejsza decyzja o małżeństwie powinny być uważane jako wydarzenia rozumiane i obejmujące – na sposób programu – przede wszystkim intelektualny owoc racjonalizującej sztucznej refleksji prowadzącej do spełnienia nie w sposób pochodzący z serca i z intelektu, lecz wynikający jedynie z korzystania z patologicznego poczucia obowiązku i absurdalnych (i dlatego fałszywych i patologicznych) obaw moralnych, a raczej moralizatorskich. Zgoda małżeńska wyrażona w podobnych okolicznościach i poważnie uwarunkowana przez prawdziwą i własną patologię typu psychonerwowego (która jednak prezentuje wszystkie aspekty typu pre-psychotycznego, np. wyraźne ślady schizoidyzmu) przeszkodziła badanemu zreflektować się oraz ocenić niebezpieczeństwa i ryzyko kontynuowania wcześniejszej relacji zapoczątkowanej jako usiłowanie ucieczki ze środowiska rodzinnego, a następnie prowadzonej nadal przez patologiczne poczucie obowiązku, a także zrozumieć, ocenić i chcieć przynioty i cele małżeństwa. Na skutek tych samych motywów podmiot więc utrzymywał się w stanie podjęcia odpowiedzialnie praw, obowiązków i istotnych ciężarów małżeństwa w znaczeniu umiejętności budowania ważnej interrealacji osobowej z partnerem oraz ułożenia z nim prawdziwej i właściwej wspólnoty życia. Zdaniem biegłego, nie sprzeciwiają się temu „fragmenty” życia małżeńskiego Zofii i Dariusza, podobnie jak urodzenie się dziewczynki.

Biegły więc niezmiennie utrzymuje, że zgoda stron była nieważna i opowiada się za istnieniem wielu, i to poważnych, przyczyn psychicznych, z których wynika *incapacitas assumendi* pozwanego (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 83, n. 25).

Poprzedni wyrok rotalny – stwierdza Serrano Ruiz – z 18 lipca 1990 r., który zapadł w trzeciej instancji, bez uprzedniej ekspertyzy i uzupełnienia instrukcji dowodowej, był negatywny. W decyzji tej kadzie się przede wszystkim naciska na krytykę rozstrzygnięcia poprzedniego, w którym zbyt duże znaczenie przypisuje się satysfakcjonującemu współżyciu seksualnemu stron, które to współżycie, według sędziów rotalnych albo było ograniczone w granicach kan. 1084 KPK albo było przyjmowane niełatwo w aspekcie niezdolności.

Pojęcie impotencji z kan. 1084 KPK, z późniejszą kwalifikacją *humano modo*, w seksualności małżeńskiej znacząco przyczyniło się do pełniejszego ujęcia wspólnoty życia i miłości małżeńskiej w odniesieniu do istotnych obowiązków małżeńskich i do *bonum coniugum*. Sędziom rotalnym aspekt personalistyczny stron i ich władz psychicznych wydawał się zbyt „oddzielony” od pozostałych istotnych znamion wymiaru personalistycznego stron i ich władz psychicznych, co też rozpoznali biegli.

Uwaga w stosunku do osobno ujętej niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej rodzi szczególne kwestie, których nie mogli ignorować inni biegli w odniesieniu do życia małżeńskiego w wymiarze seksualnym, które można by moralnie tolerować.

Podobnie udziela odpowiedzi sama powódka w zasadniczej kwestii wyroku rotalnego: „Nie jest tak, że ja pretenduję do tego, by małżeństwo było ważne tylko wówczas, gdy ma się relację entuzjastyczną, szczęśliwą albo nawet tylko normalną, lecz by taka relacja – egzystencjalna i seksualna – nie była frustrująca lub nie do tolerowania; to mi się wydaje, że jest prawdziwym minimum, poniżej którego jest jedynie nic” (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 84, n. 26).

W związku ujętym n. 27 orzeczenia ponens podkreśla rolę biegłych, których wnioski sędziego powinien uważnie rozważyć, uwzględniając także pozostałe okoliczności sprawy oraz wskazać, argumenty, które skłoniły go do przyjęcia albo odrzucenia tychże wniosków (kan. 1079 §§ 1–2 KPK) (Dec. c. Serrano Ruiz, 2009, p. 84, n. 27).

Ujmując syntetycznie stwierdzenia stron, redaktor orzeczenia rozpoczyna od powódki, która oświadczyła, że według niej Dariusz unikał z nią relacji intymnych. Przychodziła jej na myśl idea, że powód nie znośił kobiety, ponieważ kiedy zbliżała się do niego, gdy oglądał telewizję, natychmiast się wycofywał. Po narodzinach córki miał zahamowania, które stosunek seksualny czyniły trudnym z powodu kłopotów z erekcją; wówczas szybko jej wówczas: „Patrz, nie udaje się nam”. Sprawa ta nie interesowała go, ponieważ mówił, że ona nie jest jego

żoną, co powtarzał od 1971 roku (trzeci rok po ślubie), odkąd nie mieli więcej stosunków seksualnych.

W ostatnim etapie procesu pozwana ponownie powtórzyła swoją deklarację. Poza tym okazała wiele listów kierowanych do ks. V., w których – w okresie „niepodejrzanym” – bezpośrednio okazała głębsze zaniepokojenie i frustrację miłości, co znalazło pewne wyjaśnienie, w którym bardzo często mówiła o „relacji nie do zniesienia” (*intollerabile relazione*). Wyrażenia kobiety wskazują na doznaną przez nią krzywdę spowodowaną sposobem postępowania męża, co wyraźnie sugeruje albo zdecydowaną niezdolność pozwanego do właściwej, godnej, ludzkiej i zadowalającej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej albo, co byłoby czymś gorszym, wrodzony brak zdolności, dzięki którym ową wspólnotę można budować. Pozwana określiła to jako „zwykłą torturę”: pozwany manifestował, że jej nie uważa za swoją żonę i nie czuje do niej żadnego uczucia i pociągu seksualnego. Powódce nie wystarczała zwykła jedność małżeńska, wyłącznie formalna i taka, która była „maską” zewnętrzną, bez żadnej szczerej rzeczywistości intymnej, która powinna mieć miejsce w prawdziwej wspólnocie. Dodała, że jako młoda kobieta czuła się obrażona z powodu „chłodu” pozwanego z punktu widzenia emocjonalnego i jej relacji ze swoim mężem (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 84–85, n. 28).

Z kolei pozwany zeznał, iż ożenił się, ponieważ był kierował się pragnieniem bycia niezależnym. W jego mentalności bycie niezależnym oznaczało pozostawić rodziców i się ożenić. Gdyby mógł żyć sam bez „przejścia przez małżeństwo”, uczyniłby to. Uznał swój charakter, dodając, że akceptował własne przekonania. W tej jego psychologii szeroką przestrzeń znajdował fakt nieuznawania zobowiązania skłaniającego do odbywania stosunków seksualnych ze swoją żoną. To wszystko nie było czymś teoretycznym, lecz realizował to de facto, odrzucając często stosunki intymne z żoną. Jego motywacje były oparte na własnej osobowości, a nie na motywach religijnych. Kiedy jednak spostrzegł, że stosunki intymne nie były satysfakcjonujące dla obu stron, uznał prawo swojej żony do życia w separacji. Przyznał, iż nie był w stanie „dać swojej żonie małżeństwa, jakiego chciała”. Niepowodzenie tego związku przypisał brakowi zainteresowania psychofizycznego w stosunku do swojej żony.

Również w zeznaniu złożonym w ostatniej instancji Dariusz potwierdził wcześniejsze oświadczenia oraz ustosunkował się do treści wspomnianych listów przedłożonych w sądzie przez powódkę. Zgodził się z jej twierdzeniem, iż istniała między nimi niezdolność do dialogu, która powstała wkrótce po zawarciu małżeństwa, i że było to przyczyną niepowodzenia tego związku. Ta niezdolność do dialogu była uwarunkowana tym, że nie tylko nie mieli wspólnych zainteresowań, lecz także tym, że nie było między nimi „pokrewieństwa intelektualnego”.

Ponens zauważa, że racja ta może oznaczać nie tylko niezdolność do wspólnoty życia w określonym przypadku, lecz również brak racjonalności. Brak dialogu ze strony pozwanego, zdaniem tego ostatniego, był objawem nietolerancji życia małżeńskiego i pragnieniem powrotu „do tyłu”. Dariusz wyznał ponadto, że nie prosił o stosunki intymne; ograniczał się do bycia dyspozycyjnym. Z jego strony nie było wyrazów miłości, lecz tylko obowiązek, i nie czynił tego chętnie. Nigdy nie miał problemu aspermii (brak wytrysku) albo impotencji. Brak relacji intymnych z Zofią pochodził po prostu z faktu, że nie miał na to chęci.

Uznając, że w poznaniu obrazu małżeństwa istotne jest uwzględnienie charakteru i intencji obojga małżonków, sędzia stwierdza, że, z zachowaniem być może dobrej wiary mężczyzny, należy przyjąć jego niezdolność do podjęcia i wypełnienia prawa i obowiązku do wspólnoty miłości z pozwaną oraz do realizacji tego dobra. Według oceny turnusu nie można pominąć, że naturalny cel małżeństwa pochodzący od Stwórcy, małżonkowie realizują się we wspólnocie poprzez współdziałanie seksualne. Tego jednak w rozpoznawanym przypadku zabrakło (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 85–86, n. 29).

W sprawie nie brak było wiarygodnych świadków, którzy znali sprawę „z bliska”, m.in. wezwanych do złożenia zeznań *ex officio*, w tym dwóch kapłanów.

Ks. B., znający kryzys małżeński stron oraz poświadczający wiarygodność powódki i jej dobrą wiarę, zwrócił uwagę na dwie kwestie. Pierwsza dotyczyła osobowości Zofii, która w pierwszym okresie chciała zachować własne małżeństwo, a następnie chciała wiedzieć „od Kościoła”, czy jej związek był ważny, czy nie, decydując się – za radą duchownego – zaskarżyć jego ważność. Kwestia druga dotyczyła pozwanego, którego kapłan wielokrotnie wzywał, lecz nieskutecznie. Na podstawie relacji powódki ks. B. nabrał przekonania, że Dariusz jest osobą przewrotną, atoniczną (słabą) moralnie, niezdolną do uświadomienia sobie z własnego sposobu bycia. Jego żona, niestety, nie wiedziała o tym i nie mogła związać się z nim, choć uczyniła wszystko, co możliwe, by uratować małżeństwo. Od Zofii świadek również dowiedział się o dziwnej relacji pozwanego z inną kobietą.

Ks. V. zeznał, że Dariusz nie akceptował małżeństwa jako faktu i decyzji zobowiązującej, był skrajnie niestały, a w ostatnich latach przejawiał zachowania anormalne na płaszczyźnie psychologicznej, przede wszystkim w odniesieniu do problemów małżeńskich. Często był „niemy” w domu i niespodziewanie przechodził z jednego stanu do drugiego.

Z kolei matka pozwanego, wspominając o poważnych trudnościach syna we wczesnym okresie z powodu separacji rodziców, scharakteryzowała go jako chłopca bardzo zamkniętego, bardzo bojaźliwego i łatwo ulegającego wpływom. Wykluczyła, by Dariusz i Zofia mieli ze sobą relacje intymne w okresie przedślubnym. Widząc ich czułość, uznawała ich jako „zakochane dzieci”; Dariusza

określiła następnie jako niezdecydowanego, umiejącego dotrzymać słowa, m.in. dlatego, że bał się ojca Zofii, który miał charakter bardzo silny. Świadek ponadto oceniła, iż syn nie był świadom przyjmowanych obowiązków wraz z zawarciem małżeństwa. Musiała pojednać małżonków, ponieważ ich małżeństwo budziło obawy. Nadmieniła również, że syn nie dał jej żadnej odpowiedzi, a powódka doznała silnego wyczerpania i była zmuszona leczyć się u psychologa. Stwierdziła także, iż między małżonkami od dłuższego czasu nie było współżycia cielesnego, a w rok po przyjściu na świat dziecka (w 1970) nie mieli relacji intymnych w ogóle. Syna określiła jako osobę kapryśną, niestałą, ulegającą wpływom i niekiedy nerwową, zawsze zamkniętą w sobie.

Te spostrzeżenia matki pozwanego zgodnie podzielili krewni powódki, według których Dariusz aktów seksualnych w małżeństwie nie uznawał za godziwe i usiłował oddalać je jak to tylko było możliwe, oboje musieli żyć jak brat i siostra; nie chciał relacji intymnych z żoną, ujawniał dziwne idee co do ich godziwości (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, pp. 77–98, n. 30).

Po przytoczeniu opinii biegłych, zeznań świadków oraz zbadaniu licznych listów przedstawionych przez powódkę (pochodzących z okresu „niepodejrzanego”), ponens zwrócił uwagę na szczególną obiekcję przemawiającą przeciwko nieważności małżeństwa, a mianowicie na przyjaźń i gorącą miłość, która – po zawarciu małżeństwa – „rozgorzała” między pozwanym a Domicyllą. Okoliczność ta przewija się m.in. w licznych listach złożonych przez Zofię (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 88, n. 31).

Podnosząc ten problem, redaktor orzeczenia rotalnego stwierdza na wstępie, że przede wszystkim należy dokładnie przeprowadzić wnioskowanie prowadzące od przyczyny do skutku. Zbyt łatwo bowiem byłoby uznanie nieważności małżeństwa, o które chodzi, z powodu zaistnienia przyjaźni pozwanego z Domicyllą, która to przyjaźń rzeczywiście zrodziła się po zawarciu przez strony małżeństwa.

Aby taki wniosek nie „wykraczał” poza istniejące przesłanki, stwierdza sędzia, sprawy należy ocenić w dwojakim wymiarze: chronologicznym i psycho-seksualnym.

Co się tyczy aspektu chronologicznego, Serrano Ruiz zauważa, że wszyscy są zgodni, iż przyjaźń pozwanego z jego towarzyszką życia (zawarli małżeństwo cywilne) miała początek po zawarciu małżeństwa przez strony. Podobnie też wszyscy przyjmują, że trudności między małżonkami – i to z obu stron – powstały już wówczas i osiągnęły swój szczyt, gdy dwa związki nawzajem „nałożyły się”. Owa towarzyszka pozwanej zdecydowanie stwierdziła, że znajomość z Dariuszem nie była przyczyną kryzysu jego małżeństwa, natomiast była okazją, która doprowadziła go do zażegnania kryzysu, który już istniał.

To stwierdzenie, zdaniem ponensa, znajduje potwierdzenie w aspekcie psycho-seksualnym czy psychopatologicznym. Wiarygodni bowiem świadkowie jednomyślnie wspominają, że towarzyszka pozwanego posiadała tę samą formę mentalności co do małżeństwa, która znamionowała pozwanego. Dlatego też zaznacza tenże sędzia, jeśli na podstawie tego, co zazwyczaj się zdarza, wiemy, że „podobny szuka podobnego”, to w tym przypadku należy przyjąć, że zarówno pierwsza znajomość, jak i ta kolejna przez lata była związaniem się jednego z drugim, a to stanowi również wskazówkę dowodzącą charakteru anomalii psychoseksualnej. Znaczące są słowa samej Domicylii: „Na podstawie rozmów z Dariuszem zrozumiałam, że były problemy z porozumieniem się z Zofią po trochu na wszystkich płaszczyznach [...] Trudności życia małżeńskiego były przede wszystkim ze strony Dariusza [...] Na początku mojej relacji z Dariuszem było to, co jest wzajemnym zrozumieniem od momentu, kiedy mieszałyśmy problemy podobne na płaszczyźnie małżeńskiej. Następnie miała miejsce piękna przyjaźń. Z upływem czasu spostrzegliśmy, że było tu coś więcej, lecz usiłowaliśmy trzymać to pod kontrolą [...] Gdy dwoje są «rozdzielnymi»: Dariusz i ja – n.b. Domicylla była «oddzielona» od swojego męża – uświadomiliśmy sobie, że między nami było coś więcej niż zwykła przyjaźń. Od tego momentu rozwinęła się prawdziwa i właściwa relacja uczuciowa, która pozwoliła na intymności po kilku latach” (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 89, n. 32).

Wreszcie, stwierdza ponens, jeśli te poważne anomalie nie zostałyby przyjęte, nie osiągnie się żadnego logicznego stwierdzenia o bardzo zagmatwanej „mieszaniu” między względami religijnymi i niezwykłościami tej sprawy. Ustawicznie bowiem wyłaniają się niezwykle okoliczności dotyczące aktywności pozwanego i nowej przyjaźni w życiu i w pobożności chrześcijańskiej oraz w dokonywanych wykroczeniach w moralności małżeńskiej. Istnieją więc dowody na rzecz nieprawidłowej seksualności pozwanego (Dec. c. Serrano Ruiz 2004, p. 89, n. 32).

W n. 33 wyroku sędzia zwięźle formułuje następujące wnioski płynące z analizy materiału dowodowego:

- a) Pozwany już przed zawarciem małżeństwa był dotknięty bardzo poważną anomalią psychoseksualną, która wzięła swój początek we wcześniejszych i poważnych zaburzeniach osobowości, czy to zamknięciu siebie samego, czy też w zamknięciu się w relacjach z innymi, przede wszystkim z kobietami;
- b) Taki charakter pozwanego, poza przeszkodami uniemożliwiającymi przekazanie siebie i przyjęcie drugiego, co stanowi naturalną zgodę małżeńską, był przyczyną całkowitej niezdolności, która nie pozwoliła mu przyjąć i wypełniać istotne obowiązki małżeńskie, przede wszystkim

w zbudowaniu wspólnoty całego życia i miłości małżeńskiej, skierowanej do dobra siebie samego i drugiego małżonka oraz do prokreacji osiągniętej *humano modo* (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, p. 89, n. 33).

W części dyspozycyjnej orzeczenia turnus stwierdza, że: 1) należy przyjąć tytuł niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK), mimo że zapadły dwa wyroki negatywne z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) po tronie tegoż pozwanego; 2) *non proponi* w odniesieniu do p. II formuły wątpliwości („Jeśli negatywnie odpowiedziano by na pytanie pierwsze: Czy odnośny tytuł */incapacitas assumendi/* należy rozpoznać mocą dekretu Sygnatury Apostolskiej z 27 stycznia 2000 roku”); 3) pozytywnie, czyli stwierdzono nieważność małżeństwa (przy działaniu Trybunału *tamquam in prima instantia*) z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Do wyroku została dołączona klauzula zakazująca pozwanemu zawarcia nowego małżeństwa bez konsultacji z ordynariuszem miejsca (Dec. c. Serrano Ruiz, 2004, pp. 89–89, n. 34).

4. Uwagi końcowe

I

W sprawie, w której zapadł zaprezentowany wyrok, mającej swój meandryczny przebieg, chodziło nie tylko o stwierdzenie, czy małżeństwo stron było rzeczywiście nieważne (stosownie do roszczenia powódki), lecz również o to (kwestia wstępna), czy po zapadnięciu dwóch zgodnych wyroków negatywnych z kan. 1095, n. 2 KPK (*gravis defectus discretionis iudicii*) – w pierwszej (Trybunał Insubryjski) i trzeciej instancji (Trybunał Roty Rzymskiej) – powódce przysługuje prawo do wniesienia nowego pozwu (skargi powodowej) o stwierdzenie nieważności tegoż związku z kan. 1095, n. 3 KPK (*incapacitas assumendi*). Po złożeniu takiego pozwu w Trybunale Insubryjskim, ten, na wniosek tamtejszego obrońcy węzła małżeńskiego zadekretował, iż Zofii nie przysługuje prawo do działania w tymże Trybunale. Odwołanie się powódki od tej decyzji do Trybunału Liguryjskiego było ze wszech miar usprawiedliwione i przyniosło rezultat pozytywny: decyzja pierwszej instancji została unieważniona, co stworzyło powódce możliwość zaskarżenia małżeństwa o nieważność z kan. 1095, n. 3 KPK. Sprawa miała więc zostać rozpoznana przez Trybunał Insubryjski, to zaś wydawało się niezbyt dobrze „wróżyć” rozstrzygnięciu sprawy.

W pełni więc właściwa okazała się interwencja patrona powódki, który zwrócił się do Sygnatury Apostolskiej o określenie kompetencji, ten zaś – jak należało się spodziewać – prowadzenie sprawy *nullittis matrimonii* zlecił Rocie Rzymskiej, bez rozstrzygania kwestii dotyczącej rozbieżności dekretów wydanych przez pierwszą i drugą instancję w przedmiocie zakończenia lub nie sporu (pierwsza instancja uznała spór za zakończony, druga zaś nie).

Za bardzo adekwatną do zaistniałej sytuacji należy uznać określoną przez Sygnaturę Apostolską formułę wątpliwości. Istota rzeczy została tutaj wskazana w punkcie pierwszym: Czy należy przyjąć do rozpoznania przez turnus rotalny – działający *tamquam prima instantia* – tytuł *incapacitas assumendi* po stronie pozwanego, mimo dwóch orzeczeń negatywnych, jakie zapadły z tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* po stronie tegoż pozwanego. Trybunał rotalny miał więc w ten sposób rozstrzygnąć o prawie (lub nie) powódki do działania w sądzie w zaistniałej sytuacji prawnej. Tym samym miał się wypowiedzieć, czy mimo dysponowania przez pozwanego wystarczającym rozeznaniem oceniającym co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych, mógł on ewentualnie być niezdolny do podjęcia (a tym samym wypełnienia) tychże istotnych obowiązków małżeńskich.

W punkcie drugim formuły wątpliwości wzięto pod uwagę możliwość negatywnej odpowiedzi Trybunału Roty Rzymskiej, a więc stwierdzenia, że po dwóch zapadłych negatywnych wyrokach z tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* po stronie pozwanego nie należy przyjmować do rozpoznania tytułu *incapacitas assumendi* po jego stronie. Tego rodzaju decyzja wyrażałaby stanowisko, w myśl którego posiadanie niezbędnego rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich implikowałoby dysponowanie przez kontrahenta zdolnością do podjęcia *obligationes matrimonii essentielles*. Otóż, gdyby Rota Rzymska uznała, że powódka nie ma prawa do dalszego działania w sądzie poprzez złożenie pozwu o stwierdzenie nieważności małżeństwa z kan. 1095, n. 3 KPK (niezdolność po stronie pozwanego), a więc odpowiedź byłaby negatywna, wówczas wymieniony Trybunał musiałby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy tytuł *incapacitas assumendi* po stronie pozwanego powinien rozpoznać mocą dekretu Sygnatury Apostolskiej z 27 stycznia 2000 roku (dekretem tym powierzono prowadzenie sprawy Rocie Rzymskiej).

Konsekwencją punktów 1 i 2 formuły wątpliwości określonej przez Sygnaturę Apostolską był p. 3: „Czy wiadomo o nieważności małżeństwa, w rozpoznawanym przypadku, z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, stosownie do kan. 1095, n. 3 KPK” (Trybunał miał w tym zakresie działać jako pierwsza instancja).

II

Gdy chodzi o formalną różnicę założeń, o których w kan. 1095, kann. 2–3 KPK oraz możliwość zaskarżenia małżeństwa o nieważność z kan. 1095, n. 3 KPK również po dwóch wyrokach negatywnych z tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* (kan. 1095, n. 2 KPK), to w segmencie tym wyroku rotalnego uwzględniono motywy tak prawne, jak i faktyczne.

Istotną była tutaj kwestia owej różnicy między dwiema wymienionymi formami niezdolności konsensualnej; w jej uwzględnieniu wzięto pod uwagę stanowisko judykatury rotalnej, w którym – stosownie do sformułowania kan. 1095, kann. 1– 3 KPK – poszczególne numery kanonu określają trzy odrębne postaci *incapacitas consensualis*, choć pośrednio ze sobą powiązane. W odniesieniu do figur prawnych określonych w nn. 2 i 3 kanonu wyraźnie można w ich sformułowaniu „wyczytać”, że podczas gdy *gravis defectus discretionis iudicii* dotyczy samego aktu psychologicznego zgody małżeńskiej, to *incapacitas assumendi* odnosi się do zdolności utworzenia wspólnoty całego życia. Odrzucenie przez Trybunał Mediolański pozwu powódki wniesionego z n. 3 kanonu oznaczało, że niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich sędziowie zakwalifikowali do *gravis defectus discretionis iudicii*, z którego to tytułu dwukrotnie orzeczono *non constare*. Natomiast sędziowie drugiej instancji słusznie zauważyli, że zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, tak przed promulgacją nowego KPK, jak i jego promulgacji, wskazywano na różnicę zachodzącą między dwiema formami niezdolności, które w prawie pozytywnym formalnie zostały uznane jako różne.

Należy powiedzieć, że właściwy klucz hermeneutyczny do zrozumienia struktury kan. 1095 KPK dotyczy relacji jego poszczególnych numerów do zgody małżeńskiej. W początkach prac kodyfikacyjnych *incapacitas assumendi* była odnoszona wyłącznie do poważnych anomalii psychoseksualnych i była przedstawiana jako nie jako niezdolność do powzięcia aktu psychologicznego konsensu małżeńskiego, lecz niezdolność do wypełnienia jego przedmiotu (De matrimonio 1971, p. 77). Dalsze modyfikacje, które doprowadziły do redakcji definitywnej n. 3 kanonu, w gruncie rzeczy nie zmieniły takiego założenia, które powszechnie uważa się za pomieszczone *implicite* w tekście kodeksowym. Nic też dziwnego, że upowszechniła się idea, w myśl której dwa pierwsze numery kanonu dotyczyłyby tego, co określa się mianem „zgody podmiotowej”, natomiast n. 3 odnosiłby się do „zgody przedmiotowej”, inaczej „wykonawczej” (Pomppda, 1993, pp. 255–207). Oddzielenie tych dwóch aspektów zgody małżeńskiej wyraża się w tym, że pomijając tradycyjną hipotezę impotencji, przyjmuje się istnienie zdolności do aktu ludzkiego tejże zgody małżeńskiej (brak tej zdolności uwzględnia się w nn.

1 i 2 kanonu), która to zdolność mogłaby jednak nie wystarczyć do uczynienia podmiotu zdolnym do zawarcia małżeństwa na skutek ewentualnego istnienia niemożności dotyczącej przekazania przedmiotu zgody (n. 3) (Errázuriz, 2013, pp. 623–624; Errázuriz, 2002, p. 935; Viladrich, pp. 611–612).

Tak ujęty akt konsensu małżeńskiego, który zakłada wystarczające używanie rozumu i rozeznanie oceniające, jest rozumiany w relacji do intelektu i woli. Charakter praktyczny tego aktu zostaje uznany za pośrednictwem tego samego odniesienia rozeznania oceniającego do istotnych sytuacji prawnych małżeństwa; tę samą perspektywę stosuje się do obszaru wolności wewnętrznej niezbędnej do decyzji zawarcia małżeństwa (pomijając kwestię autonomii takiej wolności w stosunku do aspektu intelektualnego). Należy jednak zauważyć, że dwa pierwsze numery kanonu nie mieszczą w sobie całkowicie wymiaru operatywnego (skutecznego) aktu, sprawiając wrażenie, że wymiar ten nie determinuje treści psychologicznie małżeńskiej aktu zawarcia małżeństwa.

Niezdolność więc, o której w dwóch pierwszych numerach, dotyczyłaby władz wyższych podmiotu działającego, dotkniętych przez jakąś patologię, która uniemożliwiłaby podmiotowi ukształtowanie prawdziwej zgody małżeńskiej. Natomiast rozumienie n. 3 zakładałoby, iż podmiot działający może powziąć ważną zgodę małżeńską, gdy chodzi jedynie o jego władze wyższe, jednak nie może zawrzeć paktu małżeńskiego, ponieważ nie może zobowiązać się do wypełnienia jakiegoś istotnego obowiązku małżeńskiego, który stanowi przedmiot zgody małżeńskiej, w myśl zasady *nemo ad impossibile se obligare potest* (Navarrete, 2007, p. 452).

J.M. Serrano Ruiz, ponens w omawianej sprawie, w jednej ze swoich publikacji podkreśla, że trzy formy niezdolności określone w kan. 1095 KPK nie stanowią trzech stopni traktowanych jako „pogłębiające się” sukcesywnie stany jakiejś anomalii. Między poszczególnymi formami niezdolności nie zachodzi więc jedynie różnica kwantytatywna, lecz jakościowa, inaczej jakościowa.

Wymieniony autor zauważa, że jedynie pierwsza z niezdolności (n. 1) usankcjonowanych w kanonie nie wspomina wyraźnie o istotnych prawach i obowiązkach małżeńskich i „czyni”, można by powiedzieć, że zgody małżeńskiej *actus humanus*. Lecz mając na uwadze specyficzną, jedyną i niczym niezastąpioną tożsamość małżeństwa i zgody małżeńskiej oraz jego konieczną i wystarczającą przyczynę, wyraża przekonanie, iż można przyjąć, że wystarczające używanie rozumu, o którym mówi się w kanonie, winno być adekwatne do wzajemnego przekazania się i przyjęcia małżonków i wypełnienia istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Ponieważ nie traktuje się o rozumie *in se*, lecz o rozumie w jego używaniu, dlatego mówimy tutaj o aplikacji do konkretnego aktu, w tym przypadku do zgody małżeńskiej; chodzi przy tym o wystarczające używanie rozu-

mu. Co się tyczy drugiej formy niezdolności (n. 2), a więc poważnego braku rozeznania oceniającego, to autor stwierdza, że zwraca się tutaj uwagę nie tylko na istotne prawa i obowiązki małżeńskie i ich szczególną naturę oraz małżeństwo ujęte *in se*. W złożoności pojęcia rozeznania oceniającego jasno wskazuje się również na samą złożoność osoby i władz związanych z aktem zgody małżeńskiej. Z kolei w odniesieniu do niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (n. 3), absolutnej nowości ustawodawczej, zauważa, że dotyczy ona nie- możliwości przekazania przedmiotu konsensu małżeńskiego (Serrano Ruiz, 2003 pp. 114–117; Góralski, 2017, pp. 92–96).

III

W trwającej nieprzerwanie w doktrynie i orzecznictwie debacie nad właściwym „odczytaniem” kan.1095 KPK akcent pada głównie na poszukiwanie różnic zachodzących między używaniem rozumu, rozeznaniem oceniającym i zdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, a w szczególności co do podstawowej zasady hermeneutycznej, z pomocą której można by określić konstrukcję kanonu. W odniesieniu do tej ostatniej istotnym przedmiotem dociekań stała się relacja n. 2 i n. 3 normy prawnej, a w sposób specjalny pytanie o to, czy *incapacitas assumendi* (n. 3) jest figurą autonomiczną.

Mimo stanowiska przyjętego powszechnie w orzecznictwie rotalnym, bro-niącego autonomii n. 3 kan. 1095 KPK, nie brak ostatnio w doktrynie podejmowania prób zmierzających do usytuowania niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich również w obrębie braku aktu psychologicznego zgody małżeńskiej, m.in. E. Tejero (Tejero, 2007, p. 821; Tejero, 2013, pp. 195–196) oraz H. Franceschi (Franceschi, 2015, p. 250) wszystkie rodzaje niezdolności, o których w kanonie, sprowadzają do aktu konsensu małżeńskiego). Tego rodzaju zapatrywanie prowadzi konsekwentnie do postulatu reformy wymie-nionego kanonu.

Jak się wydaje, propozycja sformułowania nowej redakcji kan. 1095 (składa-jącego się z dwóch numerów) wysunięta szczególnie przez H. Franceschiego jest do przyjęcia – tym bardziej, że uwidocznia ścisłą relację, jaka zachodzi między rozeznaniem oceniającym i niezdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. W globalnie zaś ujętym kanonie dostrzega się uwypuklenie jed-nej tylko niezdolności psychicznej mającej swoje różne wymiary (Góralski, 2017, pp. 105–107).

Data wpłynięcia: 2023-07-03;

Data uzyskania pozytywnych recenzji: 2024-05-16;

Data przesłania do druku: 2024-12-18.

References

- Codex Ius Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* 55.1.1983 (1983), in AAS 75, pars II, pp. 1–317.
- De consensu matrimoniali* (1977), in „*Communicationes*”, pp. 369–371.
- De matrimonio* (1971), in „*Communicationes*” 3, pp. 69–81.
- Dec. c. Serrano Ruiz* z 23.01.2004, RRD 106 (2009), in *Romanae Rotae Decisiones*. Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana, pp. 67–90.
- Errázuriz, C. M. (2013) *Il problema dell'autonomia dell'incapacità di assumere gli obblighi matrimoniali essenziali (can. 1095, n. 3): presupposti fondamentali*, In *Discrezione di giudizio e capacità di assumere: la formulazione del can. 1095*, (ed.) H. Franceschi e M. A. Ortiz, Milano: Giuffrè Editore: 2013, pp. 195–221.
- Errázuriz, C. M. (2002) *La capacità matrimoniale vista alla luce dell'essenza del matrimonio*, in *Ius Ecclesiae* 14, pp. 623–638.
- Franceschi, H. (2015) *Problemi interpretativi del can. 1095 e questioni „de iure condendo”*, in *Ius et matrimonium. Temi di diritto matrimoniale e processuale canonico*, (ed.) H. Franceschi, M.A. Ortiz, Roma: Edusc, pp. 237–273.
- Góralski, W. (1990) *Dialog sędziego z biegłym w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności psychicznej w świetle przemówienia papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 5 II 1987 r.*, in *Mazowieckie Studia Kościelne*, (ed.) M.M. Grzybowski, Płock: Biblioteka Diecezjalna, pp. 17–31.
- Góralski W. (2019) *Gravis defectus discretionis iudicii – czy tytuł nieważności małżeństwa wystarczająco rozpoznawany?*, in *Biuletyn Stowarzyszenia Kanonistów Polskich* 29, pp. 49–67.
- Góralski W. (2017) *Problem reformy kan. 1095 KPK*, in *Ius Matrimoniale* 27, pp. 75–107.
- Góralski W. (2022) *Problematyka niezdolności konsensualnej do zawarcia małżeństwa w pracach Papieskiej Komisji do Rewizji KPK w fazie wypracowywania nowych kanonów (1966–1973)*, in *Roczniki Nauk Prawnych* 32, pp. 95–116.
- Ioannes Paulus (1997) *Allocutio ad Rotam Romanam diei 5 februarii 1987*, in AAS 79 (1997), pp. 1453–1459.
- Navarrete U. (2007) *Derecho matrimonial canónico. Evolución a la luz de Concilio Vaticano II*, Madrid: Biblioteca De Autores Cristianos.
- Paweł VI (1999) *Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego* (25.07.1968), [w:] *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1, (ed.) K. Lubowiecki, Kraków: Wydawnictwo „M”, pp. 19–42.

- Pompedda, M. F. (1993), *Annotazioni sul diritto matrimoniale nel nuovo Codice canonico*, in M.F. Pompedda, *Studi di diritto matrimoniale canonico*, Milano: Giuffrè Editore, pp. 155–207.
- Serrano Ruiz J. M. (2003) *La novità normativa e la collocazione sistematica del can. 1095, n. 3*, in: *Diritto matrimoniale canonico*, t. 2: *Il consenso*, (ed.) P.A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana, pp. 91–119.
- Tejero E. (2007) *Imposibilidad de cumplir o incapacidad de asumir las obligaciones esenciales del matrimonio. Historia, jurisprudencia, doctrina, normativa, interdisciplinariedad y psicopatología incidentes en la cuestión*, Pamplona: Eunsa.
- Tejero E. (2013) *L'immaturità, specie quella affettiva, e la nullità del matrimonio*, in *Discrezione di giudizio e capacità di assumere: la formulazione del canone 1095*, (ed.) H. Franceschi, M.A. Ortiz, Milano: Giuffrè Editore 2013, pp. 195–221.
- Thomas Aquinas (1984), *Summa Theologiae*, Bologna: Edizioni Dehoniane.
- Viladrich P. (2010) *Es necesaria una reforma del canon 1095 ?*, in *Ius Ecclesiae* 22, pp. 611–626.